

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV.

NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 29 LISTOPADA 1934

NR. 140

Dlaczego w Polsce wśród Polaków tak wielkie są przeciwieństwa?

Wszyscy powinni się corychlej pojechać i stworzyć jednolity front chrześcijański i narodowy.

Bezspornie wielkie ponosi Polska szkody z powodu wielkich przeciwieństw polityczno-partyjnych wśród rdzennych Polaków. A przecież z wyjątkiem zaślepionych i odurzonych zwolenników międzynarodówek socjalistycznych i masonskich wszyscy Polacy kochali swą Ojczyznę, ponosili dla niej i ponoszą ofiary, a szczerze pragną jej rozwoju i potęgi. W tem jednym wszyscy Polacy są zgodni, a zatem istnieje silne i szerokie podłoże, na którym możnaby budować zjednoczenie dusz polskich.

Co nas Polaków dzieli? Czy religia? — Mamy wśród Polaków niewysoki procent niekatolików, a przytłaczająca większość jest katolicka. Większość katolicka odnosi się do polskich inowierców z tradycyjną tolerancją, nie chce z nimi walczyć, a domaga się jedynie należytego poszanowania i słusznego względu dla religii katol. i Kościoła katolickiego.

Wśród katolików wnoszą fermenty różne sekty, przewleczone z Zachodu, zupełnie obce duszy polskiej, które jako szkodliwe — nawet pod względem społecznym i politycznym, łatwo można wyeliminować, tem łatwiej, że ideowych zwolenników prawie wcale nie mają ani nie mogą się zakorzenić i głębszego wpływu wywierać. Zjednoczeni i dobrze zorganizowani katolicy polscy mogliby też stopniowo wykluczyć z wpływów na Polskę — żydowsko-masońską i socjalistyczno-komunistyczną mafię, które, niestety, w ostatnich latach zdobyły i zdobywają nadmierne wpływy na politykę wewnętrzną i zagraniczną. W takiej walce stanęliby obok nas także — polscy inowiercy chrześcijańscy.

Dzieli nas głównie poglądy na sprawy gospodarcze i społeczne — i na sprawy polityczne.

W sprawach gospodarczych i społecznych ścierają się u nas poglądy liberalne, socjalistyczne i chrześcijańskie. Liberalizm i socjalizm bankrutują u nas powoli, jak w całym świecie, choć usiłują się utrzymać za wszelką cenę.

Niestety, w poglądach chrześcijańskich panuje małosłowne rozbieżność. Nie chodzi wcale o zasadnicze przeciwieństwa, raczej o nieznaczne różnice w zapatrywaniach na uboczne kwestje, metody i taktykę. Zastanawiając się nad programami takich obozów, jak Chadeccji, NPR. — Ludowców — chrz. i Str. Narod., nie znajdujemy wcale zasadniczych różnic, a różnice między Chadeccją, N. P. R. i Ludowcami chrześc. dają się sprowadzić do jednej — kto wyprzedzi innych i uzyska pierwszeństwo ku wprowadzeniu swych postulatów dla swego odłamu narodowego i społecznego. Nam się zdaje, że dobra wola naczelnych ludzi Chadeccji, N. P. R. i chrz. Ludowców bez wielkich trudności znalazłaby sposób porozumienia się między sobą i Stron. Narodowem. Stron. Narodowe jest w tem szczęśliwym położeniu, iż nie jest zależnym od jednej klasy narodu, lecz obejmuje szczerą troską cały naród polski, wszystkie jego stany, a dąży do sprawiedliwego wyrównania interesów wszystkich klas na zasadach katolickich i narodowych. Str. Narodowe rozumie, że nie można wyróżniać interesów jednej klasy bez szkody dla drugiej, a raczej należy je zrównoważyć — aby móc przeprowadzić jednolity, zgodny dla wszystkich Polaków pożyteczny plan gospodarczy i społeczny. Dlatego w interesie dobra wszystkich stanów, całego narodu i państwa polskiego powinny znaleźć porozumienie się i zgodną współpracę wszystkie stronnictwa, stojące na stanowisku chrześcijańskim i narodowym. Małosłowne względy na prestiż partii lub jej wodzów winny ustąpić dla dobra ogółu. Wszak w zasadniczych sprawach np. stronnictwa chrz. i narodowe najczęściej zgodnie

postępowali na arenie sejmowej. Bardzo dużo zwolenników chrz. narod. partji — klasowych dochodzą do przekonania, że jałowe spory, drobniagowe i małosłowne przeciwieństwa do niczego nie prowadzą, a szkodzą poważnie słusznym interesom, dlatego zbliżają się do Str. Narod., jako obejmującego wszystkie stany i szczerze dążącego do dobra całego społeczeństwa polskiego. Tem tłumaczy się masowy ruch ku Str. Narod. wśród kół robotniczych i wzrost znaczenia Str. Narod. na wsi polskiej. — Wodzowie stron. chrześc. — klasowych powinni corychlej wysnuć stąd należyte wnioski — i zawrzeć z Str. Narod. szczerzy, sprawiedliwy kompromis, by ich ostatecznie nie rozbiła i nie rozproszkowała sanacja. Sanacja w dziedzinie gospodarczej i społecznej nie ma i nie może mieć jednolitego programu, bo składa się ze zwolenników różnych poglądów — począwszy od liberalnego — aż do komunizującego, a zwolenników chrześc. programu społecznego jest w sanacji garstka — bez znaczenia i wpływu, a prędzej czy później będzie zmuszona wycofać się z sanacji.

Poważne są różnice polityczne.

Nie potrzeba się rozwodzić nad tem pytaniem: czym jest sanacja, do czego dąży: jakimi metodami doszła do władzy i ją utrzymuje? Sanacja nie ma i nie może mieć żadnego jednolitego programu ani nie hołduje żadnym jednolitym i stałym zasadom, bo w skład jej wchodzi zbyt różnorodne elementy. Zasadniczo sanacja jest zlepkiem najróżniejszych, sobie wręcz przeciwnych poglądów i kierunków, podtrzymywanych autorytetem marsz. Piłsudskiego, a więcej jeszcze względami na interesy, kariery i wpływy. Nie uznaje sanacja uprawnień rdzennego narodu polskiego, a do narodu zalicza obco-plemieńców. Taki zlepek nie może tedy uznawać jako cel — dobro narodu czystopolskiego i polsk. państwa narodowego, — lecz raczej państwo — państwowość międzynarodowościową. A temu państwu sanacja przypisuje prawie że władzę nieograniczoną. Sanacyjne pojęcie państwa nie różni się przeto zasadniczo od staropogańskiego. Takie pojęcie państwa, jego przeznaczenia i jego praw sprzeciwiają się tak chrześcijańskim zasadom, jak też całej polskiej tradycji — i polskiej psychice.

Dlatego Polak — chrześcijanin, głębiej wnikający w chrześcijańskie i narodowe pojęcia państwa, nie może pogodzić się z sanacją. Socjaliści — aż do komunistów zasadniczo powinni popierać sanację, bo ona im bliska jest w zasadniczym pojęciu państwa i jego absolutyzmu, a stają w opozycji dlatego, że nie zostali dopuszczeni do udziału w „państwowotwórczej“ pracy, że sanacja — absolutystycznego państwa nie chce uznać proletariackim. Naszem zdaniem Moraczewski ze swym odłamek celowej postępuje, bo widzi, że sanacja realizuje program marksystów i przygotowuje realizację celów socjalistycznych. Wprawdzie obecnie idzie jeszcze na innym torze, lecz Moraczewski sądzi, że konsekwentnie dąży do socjalistycznego ubocznym torem.

Wszyscy czołowi ludzie sanacji wyszli z socjalizmu i nim się przejęli, z socjalizmem do maja 1926 r. zgodnie współpracowali i jego poparcia w przewrocie majowym doznali, socjalistom zwycięstwo i zdobycie władzy zawdzięczają. Odtrąceni zostali socjaliści, bo chcieli zaraz brać nagrodę i podzielić władzę i korzyści. Stało się, co zwykle się działo w świecie, że po zdobyciu władzy wodzowie rewolucji nie chcą dzielić się zdobytą władzą, a chcą władzę i korzyści niepodzielną w swoim skupić rękę, — a dotychczas. współpracowników, jeżeli okazały się natrętnymi, brutalnie odrzucają i tę swoją władzę dotkliwie im dawają odczuwać. Takie potraktowanie zraziło socjalistów i oburzyło, a Brześć dołał oliwy do ognia. Socjalistom jednak nie można dowierzać, — dowód — Moraczewski i jego BBS., bo dla nich wyżej stoi socjalizm, niż polski naród i Polska, bo ich wodzowie i ukryci komendanci żydowsko-masońscy nie mają na celu dobra

Polaków, a raczej żydów i masonów. Światlejsi socjaliści coraz to lepiej poznawają obłudę socjalistycznej międzynarodówki, rozumieją też, że wodzom nie chodzi wcale o dobro proletariatu, lecz o dobre stanowiska i karierę dla siebie, a dowodem jest im postępowanie ich dawniejszych dowódców, dzisiejszych czołowych ludzi w sanacji. Rozumnijsi przechodzą dziś do stronnictw narodowych, zwłaszcza Str. Narodowego (Łódź), a zaślepieni i odurzeni idą dalej na lewo, do komunistów, na których jeszcze mocniej się sparzą. Pomiędzy socjalistami wszystkich odcieni, a stronnictwami, stojącymi na stanowisku narodowym, leży głęboka i szeroka przepaść. Wręcz niemożliwe jest porozumienie się z socjalistami, bo zasadniczo światopogląd socjalistyczny jest nowopogański i antynarodowy, — a zbliżony do sanacyjnego. Możliwe natomiast między stronnictwami, stojącymi na stanowisku chrześcijańskim i narod., a więc między Chadeccją, NPR. praw. i Str. Narod., jak również i tymi Ludowcami, którzy wyznają światopogląd chrześcijański, wysuwane przez Enperowców i Chadeków różnice wobec Str. Narod. są małosłowne, mówiąc szczerze i otwarcie, są tylko przeciwieństwami czołowych ludzi poszczególnych partji, którzy nie chcą stracić wpływu i znaczenia. Jaśniej patrząc w przyszłość widzą potrzebę zgody i jedności, czego najlepszym dowodem oświadczenie Korfantego na zebraniu Chadeccji w Bydgoszczy, że wszystkie te stronnictwa złączyć się winny na płaszczyźnie chrześcijańskiej i narodowej.

Odnosimy wrażenie, że coraz więcej wyjaśnia się pod tym względem sytuacja, że coraz wyraźniej formują się dwa obozy, jeden chrześcijański i narod., drugi sanacyjny zlepek, który jako nienaturalny twór — albo się rozleci albo pomarszeruje, aby czołowi jego ludzie utrzymać się mogli, coraz więcej na lewo i dojdzie do kompromisu z radykałami lewicowymi.

Dla Polski zarysowuje się coraz wyraźniej dyblemat: Albo będzie Polska katolicka i narodowa albo ostatecznie utonie w bolszewizmie i zginie.

Stąd wynika dla wszystkich katolików polskich, którym chodzi o przyszłość narodu i państwa polskiego i dobro Kościoła św., konieczny wniosek: wszyscy powinni się corychlej pojechać i stworzyć jednolity front katolicki i narodowy, w którym znajdzie się też miejsce i dla chrześcijan-niekatolików, a szczerych Polaków. Książd Narodowiec.

Nota francuska w sprawie paktu wschodniego.

Wczoraj złożył ją ambasador Laroche na ręce min. Becka.

Warszawa, 27. 11. W dniu wczorajszym minister Spraw Zagr. p. Józef Beck przyjął ambasadora Francji, Laroche, który mu doręczył odpowiedź rządu francuskiego na resume z rozmów polsko-francuskich w sprawie projektu paktu o wzajemnej pomocy, doręzonego francuskiemu ministrowi spraw zagr. w Genewie w dniu 27 września rb.

Udaremniłony zamach na ministra Benesza w Nizy.

Wiedeń. Zamach na czechosłowackiego ministra spr. zagr. Benesza wykryła wczas jeszcze, jak donosi „Neue Freie Press“ — w Nicei policja francuska, która aresztowała niejakiego Władysława Kissa, z zawodu krawca, obywatela czechosłowackiego, pochodzącego z okolic Bratisławy, a urodzonego w r. 1893.

Kiss jest podejrzany o przygotowanie zamachu na Benesza. Ma on być znanym terrorystą, awizowanym władzom policyjnym w całej Europie.

Interwencja rządu polskiego w sprawie wydalania robotników polskich z Francji.

Warszawa. Z polecenia rządu polskiego interwenjował ambasador Rzpłitej w Paryżu p. Chłapowski w dniu 23 bm. u min. Lavala w związku z podaniem przez prasę wiadomościami o zamierzeniach rządu francuskiego co do robotników cudzoziemskich.

Jugosławia grozi wystąpieniem z Ligi Narodów,

o ile nie otrzyma zadośćuczynienia w Genewie

Wiedeń, 24. 11. Jugosławia zamierza wystąpić z Ligi Narodów, idąc za przykładem Niemiec i Japonji, o ile nie otrzyma satysfakcji co do swego oskarżenia, wniesionego przed forum Ligi Narodów w związku z mordem marsylskim.

Wiadomość ta nadeszła do Wiednia ze źródeł londyńskich.

Również Pertinax w „Echo de Paris” twierdzi, iż min. Jewtisz oświadczył kilkakrotnie Lavalowi, że Jugosławia wystąpi z Ligi Narodów, jeśli nie otrzyma zadośćuczynienia.

Poważna sytuacja na granicy jugosłowiańsko-austrjackiej.

Jugosławia zamknęła mały ruch graniczny. — Austrja koncentruje wojska.

Berlin, 27. 11. „Deutsche Allgemeine Ztg.” zamieszcza wiadomość o nagłym zamknięciu przez władze jugosłowiańskie w niedzielę wieczorem małego ruchu granicznego z Austrją.

Według informacji z tego samego źródła pofnogo, w ciągu niedzieli miały odejść z Wiednia, Linciu i Burgenlandu do granicy austrjacko-jugosłowiańskiej zmotywowane oddziały wojska austrjackiego i Heimwehry. Dziennik dodaje jednak, że ze strony urzędowej wiadomości te spotkały się z zaprzeczeniem.

Generalowie niemieccy żądają ukarania zabójców gen. Schleichera.

Poważne tarcia między rządem, a dowódcami Reichswehry.

Amsterdam. W dobrze o Niemczech poinformowanych kołach holenderskich mówi się o tem, że Reichswehra domaga się przeprowadzenia sądowych dochodzeń w sprawie tragicznego zgonu gen. Schleichera. Wybitni generalowie Reichswehry nie mogą znieść spokojnie tej myśli, by general Reichswehry mógł być bez sądu zastrzelony przez agentów tajnej policji. Reichswehra domaga się zbadania tej sprawy przez sąd wojenny.

Agencja „Havasa” w związku z powyższą wiadomością donosi dalej o oziębieniu się stosunków pomiędzy ministrem Reichswehry Blombergiem, a generalicją Reichswehry, która potępia postąpienie ministra Blomberga z dnia 30 czerwca.

Wiedeń. „Neues Wiener Journal” donosi z Berlina o powstaniu bardzo poważnej różnicy zdań pomiędzy rządem niemieckim a dowódcą Reichswehry, gen. v. Fritschem.

Blomberg w sanatorjum.

Berlin. Hitler odwiedził, powracając z Monachjum, gen. Blomberga, przebywającego na kursji w sanatorjum w Wiesserhirsche pod Dreznem. Gen. Blomberg bawi w tem sanatorjum od paru tygodni wskutek silnego wyczerpania.

Według pogłosek „wyczerpanie” gen. Blomberga ma wynikać z faktu, że szereg generalów Reichswehry zażądało kategorycznie, by zostały wyjaśnione okoliczności, w których agenci policji zamordowali gen. Schleichera i jego żonę.

Jak ostatnio donoszą, gen. Blomberg już opuścił sanatorjum.

Praga w ogniu walki.

„Wojna studencka” w Czechach.

Praga. Na tle zarządzenia ministerstwa oświaty, które nakazało uniwersytetowi niemieckiemu w Pradze zwrócić historyczne insygnia uniwersytetu Karola uniwersytetowi czeskiemu, wybuchł spór między uniwersytetem niemieckim i uniwersytetem czeskim. Wydanie insygnjów miało nastąpić 26 bm.

W sobotę o świcie studenci niemieccy, obławowani z pasami żywności, obsadzili stary gmach uniwersytecki, t. zw. Carolinum, gdzie mieści się część uniwersytetu niemieckiego i kancelarje rektoratu. Kiedy dowiedzieli się o tem studenci czescy, poczuli gromadzić się koło Carolinum. Studenci niemieccy tymczasem pozamykali bramy i zabarykadowali korytarze. W pewnej chwili w obsadzonej przez studentów niemieckich części gmachu rozległy się odgłosy siekier. Studenci niemieccy rozpoczęli prawdopodobnie rozbijanie urzążeń sal. Studenci czescy przystąpili do ataku, wywarzyli bramę i wtargnęli do wnętrza. Ze schodów studenci niemieccy poczuli ich razić kamieniami, lać gorącą wodą oraz jakoby strzelać.

W gmachu Carolinum, otoczonym silnym kordonem policji, pozostali zabarykadowani studenci niemieccy. Studenci czescy przeszli w pochodach przez miasto, wznosząc okrzyki antyniemieckie.

Wydarzenia te wzbudziły wśród ludności duże poruszenie. Ostatnio donoszą, że studenci niemieccy, którzy okupowali Carolinum, opuścili ten gmach pod osłoną policji. Nadal trwają demonstracje studentów czeskich, mające charakter antyniemiecki i antyżydowski.

Kalendarz Łąkowski

na rok 1935

wraz

z kalendarzem ściennym

otrzyma każdy abonent, który zapisze

„DRWĘCĘ”

na grudzień.

Prosimy więc nie zapomnieć o zapisaniu gazety i zarazem zjednywaniu pismu naszemu nowych abonentów.

„Kryzys sanacji”.

Warszawski „Robotnik” opisuje w sposób następujący:

„Wobec kryzysu gospodarczego, wobec kryzysu kapitalizmu w ogóle, kryzys „sanacji” jest drobiazgiem, jest czemś zupełnie podrzędnym. Ale od czasu do czasu i temu drobiazgowi trzeba poświęcić trochę miejsca.

O kryzysie na tle t. zw. „ideologii” pisaliśmy już wielokrotnie i stale informujemy naszych czytelników. Wiadomo, że konserwatyści gryzą się z brzdękami pierwszocyfrowymi, że młodzi gryzą się ze starymi, że kobiety gryzą się ze sobą, tak samo przybudówki „sanacyjne” ZZZ i BBS. Mówić dziś o jakiejś „ideologii” obozu „sanacyjnego”, to narazić się na śmieszność. Dzisiaj „sanacja” demonstruje na oczach społeczeństwa swą „ideologję” w sposób, nie pozostawiający — nam „partyjnikiem” — nie do życzenia.

Ale obok tego kryzysu „sanacji” przeżywa drugi kryzys, już nie ideowy, lecz — powiedzmy — materialny.

Mówimy tu o przerażającym obfitej kronice afery i skandalów „sanacyjnych”. Jeżeli zatrzymać się tylko na okresie ostatnich kilku miesięcy, od czasu ujawnienia afery Żyrardowskiej, to niema prawie dnia, by społeczeństwo nie dowiedziało się o jakiejś nowej aferze większych czy mniejszych rozmiarów.

Skoro mówimy o kryzysie „materialnym” obozu „sanacyjnego”, to nie chodzi nam tylko o wychodzące na jaw afery i nadużycia. Drugą i uzupełniającą stroną tego zjawiska kryminalnego jest „legalne” bogacenie się i obrastanie w tuszcz przeróżnych dygnitarzy „sanacyjnych” w okresie szalonej nędzy, masowego bezrobocia i głodu, w okresie urzędowo propagowanego „ścisłania pasa”.

A ile spraw i sprawek „sanacyjnych” znajduje się w ukryciu i ujrz światło dzienne dopiero w przyszłości.

Rzecz oczywista, że kryzys „materialny” wiąże się ściśle z ideowym. Jeżeli bowiem wszelkie brzdęki z pod ciemnej gwiazdy pchały się pod sztandar „ideologii” jako do sutego łoża, a przyjmowano je otwartymi ramionami, to „sanacja” nie mogła wyjść na tem inaczaj, niż już wyszła. A każdy nowy dzień, to nowy gwóźdź do jej trumny?”

Tyle warszawski „Robotnik”. Niestety, ocenie tej nie można nie odmówić pełnej słuszności.

Kercelak.

(Od specjalnego naszego korespondenta).

Jest takie miejsce w Warszawie, gdzie można dostać absolutnie wszystkiego po śmiesznie niskiej cenie. Kercelak, to małe miasteczko, złożone wyłącznie z jednakowych bud drewnianych. Budy te są postawiane symetrycznie z obu stron uliczek kercelakowych. Każda uliczka produkuje i sprzedaje jakiś ściśle określony towar. I tak są ulice: ubraniowe, konfekcyjne, zabawkowe, spożywcze, galanteryjne, muzyczne, zegarowe i... złodziejskie. Bo trzeba wiedzieć Szan. Czytelniku, że co najmniej 30 proc. towarów, sprzedawanych na Kercelaku, pochodzi z kradzieży. Można np. kupić piękną, grubą złotą bransoletkę za 4 zł (dosłownie!), narażając się jednakże przy tej transakcji na późniejsze zatrzymanie przez policję pod zarzutem... kradzieży. Właśnie przechodzę wolno wzdłuż ulicy, gdzie różne podejrzanе osobistości ostrożnie demonstrują swój towar: zegarki: złote, srebrne, futra karakułowe, brylantowe pierścionki i setki innych kosztownych rzeczy. Moja osoba wzbudza początkowo nieufność: mogę być przecież „tajniakiem” lub „gliną”, jak tu popolicie nazywają policję — ale po chwili przestano się mną zajmować. — „Antek, ty w działo szarpany, wybij ten kamień z pierścionka, bo jak go poznają, to siądziemy za przeproszeniem na parę miesięcy”, — tłumaczy jakiś rzeźmieszek swemu kramatowi. Trzymając się mocno za wszystkie kieszenie, przechodzę do uczelej części Kercelaka. Smakowity zapach rozciąga się dokoła. — „Proszę pana, pan pozwoli, mam świeże flaki, cynadarki, bigosik” — ciągnie mnie za rękę jakaś przekupka do swej budki. — „Gramofony, płyty i inne „grajonce instrumenta” psze bardzo, psze bardzo” — dolać mnie z sąsiedniej uliczki. — „Może pan wielmożny pozwoli, prima pończochy, mogą być na „wrost”, dla dzieci i dam, krawa „śtuka” do wyboru” — drze się jakiś opasty drab z bielmem na oku.

Załatwienie protestów wyborczych w powiecie lubawskim.

Tylko 2 protesty uwzględniono. — 11 oddalono.

Na posiedzeniu w dniu 15. XI. rb. rozpatrywał Wydział Powiatowy protesty wyborcze przeciw wyborom do rad gromadzkich. Na 75 gromad, w których zarządzono wybory, wniesiono protesty przeciw wyborom w 13 gromadach. Wydział Powiatowy uwzględnił protesty przeciw wyborom w Suminie z powodu nielegalnego skreślenia kilku kandydatów oraz w Grodziecznie z powodu tego, że wybrano tam 16 radnych mimo, że gromada liczy mniej aniżeli 500 mieszkańców i przypada na nią tylko 12 radnych.

W tych dwóch gromadach zarządzono ponowne wybory i to na dzień 1 grudnia. Pozostałe protesty wyborcze Wydział Powiat. oddalił i wybory uznał za ważne, z tem, że na podstawie przeprowadzonego dochodzenia i aktów sprawy stwierdzono, iż w odnośnych wypadkach pogwałcenia regulaminu wyborczego nie było, względnie popełniono drobne tylko uchybienia, które nie mogły mieć wpływu na wynik wyborów. W kilku wypadkach oddalono protesty jako wniesione po terminie. I tak oddalono zostały protesty wyborcze w gromadach: 1. w Bratjanie, 2. w Gryżlinach, 3. w Chroślu, 4. w Skarlinie, 5. w Marzęcicach, 6. w Łąkorzu, 7. w Otrębie, 8. w Tuszewie, 9. w Samplawie, 10. w Prątnicy, 11. w Swiniarciu.

Zwracamy uwagę, że według ustawy z dn. 23 marca 1933 r. przeciw orzeczeniu starosty powiatowego przysługuje skarga do wojewódzkiego sądu administracyjnego, a od wojewódzkiego sądu administracyjnego skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Tym, którzyby chcieli z tych uprawnień skorzystać, sekretarjat Stron. Narod. w Nowemnieście służy radą i pomocą.

Zatwierdzenie wyborów w Łodzi.

Pozałem zatwierdzono wybory w Kaliszu, Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim.

Łódź. Wojewoda łódzki zatwierdził wybory do rad miejskich w Łodzi, Kaliszu, Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim. W Łodzi odrzucono 13 protestów wyborczych, w Piotrkowie 3, w Tomaszowie Mazowieckim 2, a w Kaliszu uwzględniono jeden protest. Termin wyborów nowych zarządów miejskich nie jest jeszcze ustalony, ale pierwsze posiedzenia rad miejskich odbędą się napewno w ciągu najbliższych 14 dni, licząc od daty doręczenia dekretów wyborczych głównym komisjom wyborczym i dotychczasowym przełożonym gmin. Kalisz i Piotrków będą mogły wybrać po 2 wiceprezydentów, Łódź — trzech. Zależać to będzie od uchwały pierwszego posiedzenia odnośnych rad miejskich. Na tem samem posiedzeniu będzie uchwalona wysokość poborów dla prezydentów i wiceprezydentów oraz wysokość djeł dla ławników. Program pierwszego posiedzenia rad miejskich zostanie przesłany zarządom wymienionych miast w najbliższym czasie.

A teraz najsmutniejsza część Kercelaka: ubogo ubrane kobiety, w połatanych, lecz czystych ubraniach, starsi panowie stoją, zbici w gromady, na niedużym placu, przestępując z nogi na nogę i pokazując wstydliwie swój towar: jakieś firanki, figurki z brązu lub srebra, pamiętające widać lepsze czasy, wyszarzone paletko, czasem błysznie jakiś pierścionek... To są ci, którym brak paru groszy na codzienny posiłek. Wyzbywają się ostatnich sprzętów, mających jakakolwiek wartość, aby tylko żyć, by nie umrzeć z głodu! Spokojnie panuje na placu dziwny, tylko zdala dolatują krzyki prawdziwych przekupniów.

Spostrzegam duży tłum. Ze środka dochodzą odgłosy wielkiego wymyślenia. Po przeciwej stronie uliczki stoi druga zbita masa ludzka, ziorzecząca niemniej energicznie zgromadzeniu z mojej strony. — „Tutaj to zwyczajne” — tłumaczy mi jakaś stara przekupka z czerwona twarzą — „to żydy „kluca” się z Polakami o klientelę; żeby nie stojkowi, wesołoby się zabawili” — lypnęła wściekle okiem.

Rzeczywiście kupujący na Kercelaku muszą się strzec, aby nie ulec rozerwaniu na części przez uszużnych sprzedających. Zdarza się, że spokojnego przechodnia chwycy dwóch przekupniów pod ręce i ciągnie w swoją stronę. Robi się awantura, (o którą tu nie trudno), zbiegowisko i... okazuje się, że nieszczęsny przechodeń wcale nie miał zamiaru kupowania czegoś od natrętnych kupców. Trudno o większą tandetę w Polsce od kercelakowej. Jednak mimo wszystko, takie targowiska są niezbędne.

Człowiek może tu otrzymać wszystko, czego zapragnie od chwili urodzenia aż do samej śmierci, po śmiesznie niskiej cenie. A trudno przecież, żeby robotnik, zarabiający 60 zł miesięcznie, mający liczną rodzinę, mógł kupić pałto za 160 zł (przeciętna cena w normalnym sklepie). Na Kercelaku pałto, wyglądające niemniej „elegancko”, kosztuje po długich targach... 12 zł, t. j. przynajmniej cena, przystosowana do możliwości płatniczych 1/4 obywateli polskich, tylko, że nie wszystkim „wypada” kupować na Kercelaku. Jerzy Waldenberg.

Wincenty Migurski.

21

28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIŻYŻYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

— Po co pan zajędziałeś do Migurskich?

— Kiedy korpus Romariniego wkroczył do Galicji, nasi obywatele z pozwolenia rządu zabierali oficerów polskich do siebie. Mnie w udziale przypadł p. Wacław Migurski. Ten, bawiąc w mym domu blisko rok jeden, dowiedział się z rozmowy ze mną, że ja mam dług u wuja mego, majora Szawłowskiego, w Pułtusku mieszkającego i że kiedyś będę u niego w Królestwie Polskiem. Ze zaś rząd austrjacki udzielał paszporty oficerom polskim na przejazd do Francji, wydał i wspomnianemu Migurskiemu, który, potrzebując na drogę pieniędzy, wziął je odemnie i dał kwit do swoich rodziców. Dla odebrania przeto tej pożyczki byłem u Migurskich.

Tu jeden z członków zauważył, że dając pieniądze do ucieczki emigrantów, popełniłem kradzież polityczną. Ale ja zbitem to dowodzenie jego, twierząc, że wprzód były prawa i obowiązki człowieka, nim on, jego sofizmy i cała Moskwa istniały.

— Dlaczego pan na rogatce radomskiej powiedziałeś, że jedziesz do Galicji, a nie do Pułtusk, gdzie dla widzenia się z wujem jechać byłeś powinien?

— Kiedy zjechałem na noc do Skaryszewa, w gościnnym pokoju oberży zastałem obywatela z województwa Płockiego, który zabierał się już do wyjazdu, a dowiedziawszy się odemnie, dlaczego jadę do Pułtusk, zaręczył mi, że Szawłowski, którego znał dobrze, już nie żyje, dlatego więc, wyjeżdżając z Radomia, powiedziałem, że jadę do Galicji.

— Z której wioski był ten obywatel i jak się nazywał?

— Skąd on był, wcale go o to nie pytałem. Powiedział mi wprawdzie swoje nazwisko, ale nie pamiętam, czy to był Rudecki czy Radecki czy Radziejewski czy nakoniec Rudziszewski, z pew-

nością powiedzieć nie mogę, dosyć, że coś podobnego.

Te dwie ostatnie odpowiedzi były naturalnie zmyślone.

— Dlaczego pan, dowiedziawszy się o śmierci wuja w Skaryszewie, nie wracałeś stamtąd zaraz do Galicji, a pojechałeś do Radomia?

— Rzecz bardzo naturalna. Jestem młody i prócz Lwowa nie widziałem, dowiedziawszy się tedy o śmierci wuja, a że do Radomia nie było tylko dwie mile, bojąc się przeto, aby po moim powrocie koledzy ze mnie nie szydzili, że będąc w Kongresówce, ani wojska moskiewskiego ani miasta wojewódzkiego nie widziałem, z próżności jedynie tam pojechałem i jak to łatwo po czasie można wyliczyć, w Radomiu więcej nad godzinę nie bawiłem, co wystarczyło, aby ciekawość zaspokoić i gdyby mi nie żal fundusów, niezawodnie pomimo wiadomości o śmierci wuja byłbym i do Pułtusk pojechał. Zresztą, zróbcie panowie najlepiej odezwe do Lwowa i to czempredzej, gdyż oświadczam i żądam, aby to w protokóle było umieszczone, że po powrocie krzywdmoich urzędowo poszukiwać będę. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 28 listopada 1934 r.
Kalendarzyk. 28 listopada, Środa, Manswerta B. w., Rufa m.
29 listopada, Czwartek, Saturnina i Filemona.
Wschód słońca g. 7 — 17 m. Zachód słońca g. 15 — 31 m.
Wschód księżycy g. 00 — 00 m. Zachód księżycy g. 12 — 34 m.

Z miasta i powiatu.

Przedstawienie K. S. M.

Lubawa. Ostatniej niedzieli tuł. męski oddział K. S. M. urządził przedstawienie teatralne. Zespół amatorski odegrał pouczającą sztukę p. t. „Antek Łobuz”. Przedstawienie udało się dobrze. Tak gra amatorów, jak i dekoracja scen, złożyły się na całość, która pozwoliła niestety, niezbyt licznie zebranej publiczności spędzić kilka miłych chwil.

Pożar.

Lubawa. Dn. 26 bm. około godz. 4 nad ranem powstał na strychu domu przy ul. Bankowej, a należącego do p. Jaroszewskiego, pożar. Po spaleniu się siana na strychu domu oraz przybyciu na miejsce pożaru Straży Pożarnej zdołano z łatwością ogień zlokalizować, tak że nawet nie zdołał się spalić dach, kryty papą. Dom ten spłonął już raz przed paru laty, a po odbudowaniu nie miał jeszcze okien i innych wewn. urządzeń. Nie był też z wyjątkiem parteru zamieszkały. Co było przyczyną powstania pożaru, nie zdołano jeszcze ustalić.

Całe miasto i okolica nadsłuchuje...

gdyż już wkrótce tuł. kino wystawi film, który przechodzi najsmielsze oczekiwania... „Nędznicy”. Odjazd Skazańców — proces w Arras — barykady i śmierć bohatera Gavrrecha — oto niezapomniane momenty najgłębszego wzruszenia milionowego filmu dźwiękowego „Nędznicy”. Klasyczne arcydzieło Wiktora Hugo, które nigdy nie przemienie. Premjery tego filmu, która zapowiedziana jest przez Dyr. Kina, oczekuje publiczność z wielkim zainteresowaniem. Kto żyw, niech się stara o dostanie się na pokaz filmu najwyższej klasy. Załujemy, że niezbyt wielka sala tuł. kina pomieścić będzie mogła tylko część pragnących ujrzeć tak niezwykłego widowiska. Radzimy zaopatrzyć się już przedtem w bilety balkonowe, które będą tymczasem numerowane, a przedsprzedaż takowych odbywać się będzie w dzień premjery już od godz. 3-ciej po poł.

„Tydzień Miłosierdzia”.

Nowe miasto. Czasy są ciężkie, nieomal bieda i nędza wszędzie zagląda albo na przyszłość zagraża. A jednak mimo wszystko żyć trzeba. Życie musza jednostki pozostawione same sobie, żyć musza mimo wszelkich trudności rodziny, żyć musza narody, a więc żyć musza także i dzieła chrześcijańskocharytatywne. Jak nie może stanąć w biegu życie świata, tak nie może przetrwać człowiek w dzisiejszych czasach za trzymanie się ta ołbrzymia zbawcza działalność, którą Chrystus Pan, wcielony i uosobienie miłosierdzia nam tu na ziemi pokazał i dalej kontynuować polecił.

Działalność ta jednak tylko wtedy się rozwine i plony stokrotnie przyniesie, jeżeli oprze się, jak dotąd, na wielkiej dobroci, hojności i zachości serc chrześcijańskich, którą w nich budzi miłość Boża dla miłości bliźniego — brata naszego.

Ufając niezłomnie tej szlachetności, zachości i hojności serc naszych Szan. Obywateli, a które dotąd nigdy nas nie zawiodły, przedstawiamy tu sprawę następującą: wiadomo powszechnie wszystkim, jakie ogromne znaczenie mają urządzane na rozmaite cele „Tygodnie”. To też za pozwoleniem władz, a z polecenia Jego Eminencji ks. Biskupa urządził Stow. Pań Miłosierdzia w dniach od 1—8. 12. rb. „Tydzień Miłosierdzia”. Nie potrzebujemy chyba tłumaczyć Szan. Obywatelstwo, czemu ma być ten „Tydzień Miłosierdzia”. To już chyba każdy wrażliwy na biedę i niedolę bliźniego zrozumie, a nawet zobaczy te dziesiątki i setki nędzarzy, którzy przez los upośledzeni, a ufni w pomoc Bożą do serc ofiarnych głos proszący podnoszą i ufają, że te serca kochane, zachości pomogą im nie wielkimi darami, na które dziś niktogo nie stać, ale mailem, lecz bardzo licznymi groszowymi dawkami, które nikogo nie zrujnują, a razem wielkiego dzieła miłosierdzia dokonają.

Przedstawiamy tu program „Tygodnia Miłosierdzia”:
W niedzielę, dnia 2. 12. rb. o godz. 4-tej akademja na sali Hotelu Centralnego, celem zapoznania szerszej publiczności z akcją miłosierdzia na naszym terenie. W niedzielę również kwesta pań przed kościołem.

Od poniedziałku 3. do środy 5. 12. kwesta domowa pań na cele „Gwiazdki” dla biednych.

W czwartek, dnia 6. 12. m., spowiedź dla pań i biednych. Piątek i sobota wspólna Komunja św. dla pań i biednych. Powyższą sprawę kładziemy Szan. Obywatelstwo gorąco na serce. Wiemy dobrze, bo mieliśmy tego niezliczone dowody, ile w Was jest miłosierdzia, hojności i dobroci dla bliźniego, dlatego z góry jesteśmy przekonani, że i teraz swej pomocy nie odmówicie. Tylko nie zwlekajcie z ofiarą, bo „kto przedko daje, dwa razy daje”, a ochotnego dawcę Pan Bóg miłuje.

Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Z targu.

Nowe miasto. Na wtorkowym targu przy małym zwozie produktów w ruchu dość stąbym płacono za pół kg masła 1 zł, fasoli 25 gr, jabłek 15—25 gr, za mndl. jaj 1,40 zł, za kureczki 0,80—1,40 zł, kaczki 1,60—2,80 zł, gęsi 3,50—5 zł.

Równocześnie na targowisku płacono za bekony 18—22 zł, świnie tłuste 20—25 zł, prosięta 5—8 zł, cielęta 8—15 zł. Spęd trzody był mały, ruch również stąby.

Poświęcenie sztandaru.

Grodziczno. Tuł. oddział K.S.M. m. obchodził w niedzielę, 25 bm., uroczystość poświęcenia sztandaru, który młodzież sobie zakupiła po kilku latach istnienia swej organizacji. Akt poświęcenia odbył się na niesporach. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie. Wystawiono sztukę religijną, osnutą na tle życia św. Stanisława Kostki.

Zgon młodego narodowca.

Byszwald. Na skutek panującego tu duru brzuszego zmarł członek Sekcji Młodych Str. Narod. i zarazem sekretarz, śp. A. Cieszyński, w kwiecie życia, licząc zaledwie 23 lat. Koledzy z Sekcji Młodych Str. Narod. oddali mu ostatnią przysługę, odnosząc trumnę ze zwłokami na miejsce wiecznego spoczynku. Zmarły przedtem przez 6 lat był członkiem K.S.M. Z ramienia K.S.M. złożono na grobie Zmarłego wieńiec. Niech odpoczywa w pokoju!

Żniwo duru brzuszego.

Byszwald. Obecnie można uważać, że epidemja duru brzuszego przeszła w naszej wsi najgroźniejsze stadium. Ostatnie ofiary epidemji zmarły w szpitalu św. Jerzego w Lubawie w kwiecie wieku: liczący 21 i 23 lat, Krajewicz i Cieszyński. Ogółem w naszej wsi na dur brzuszny zmarło

5 osób. Po przeprowadzeniu szczepień przeciwepidemicznych nie zanotowano dotąd żadnych poważniejszych wypadków zachorzeń.

Święto Młodzieży.

Łąkorz. Tutejsza placówka KSM. uczciła święto swego Patrona na samym wstępie przystąpieniem gremjalnym do Stołu Pańskiego podczas głównego nabożeństwa, w czasie którego wygłosił bardzo budujące okolicznościowe kazanie wiel. ks. radca Dunajski, wskazując na ich wzniosłe ideały, zarazem pobudzając do naśladowania swojego świętego Patrona. Śpiew podczas nabożeństwa, wykonany przez nowo utworzony chór męski przy KSM., wypadł bardzo dobrze dzięki staraniom założyciela i dyrygenta, p. organisty Konrada. Po niesporach przy dźwiękach orkiestry odmaszerowano na uroczystą akademję do sali p. Rotha, którą kierował ks. radca Dunajski. Takowa składała się z śpiewu, deklaracji, referatu, wygłosz. przez miejsc. prezesa p. K. Piotrowskiego, który tenże zakończył apelem do rodziców kierowania swych synów do KSM., zarazem podnosząc zasługi wielb. ks. radcy Dunajskiego około rozwoju Tow., wnosząc przytem okrzyk na jego cześć z okazji 35-lecia kierowania naszą parafją. Wieczorem została odegrana sztuka teatralna pod tyt. „Ofiary demona”, jako nadprogram dwie sztuczki wesołe, w których aktorzy wywiązali się bardzo dobrze, odbierając huczne oklaski. Całością zakończyła wesoła zabawa taneczna.

Tutejsza placówka jest karna i rozwija się świetnie, jest kompletnie umundurowana dzięki staraniom niestrudzonego p. prezesa K. Piotrowskiego, który w czasie niespełna rocznego urzędowania podniósł placówkę na tak wysoki poziom, za co mu się należy szczerze uznanie. Parafjanin.

Z Pomorza

Śluszne żale rolników.

Lidzbark. Słyszcy się ogólne wyrzekania rolników na niskie ceny za produkty, tak zboża jak i inwentarza żywego Biorąc w dodatek niezmiernie, a poniekąd i wyższe opłaty podatkowe pod uwagę, łatwo zrozumieć narzekania gospodarzy. Ze sprzedaży swych produktów uzyskane tak niskie ceny uniemożliwiają im pozyskanie choćby najniezbędniejszych zakupów dla domowego obejścia, a już zupełnie wykluczone są zakupy odzieży i t. p. Skutki tego stanu odczuwa równocześnie i kupiectwo, jak i rzemiosło, które zarówno z rolnikiem opłaty podatkowe bezwzględnie uiszczać musi, choć nieraz o kawałek chleba trudno. Wszystkich więc pytania brzmią jednako: Kiedy to nareszcie się skończy i kiedy ostatecznie nastąpi poprawa? Cóż znaczą te ciągłe sanacyjne obietniczki i pocieszania, kiedy z dnia na dzień coraz to gorzej i ciężiej żyć.

Czy jak na Kercelaku we Warszawie?

Działdowo. W Działdowie zaczynają układać się stosunki swoistego rodzaju, które pod względem bezpieczeństwa i porządku przypominają nam do pewnego stopnia, warszawską bandę Tasiemki, która, używając różnych niedozwolonych metod, żerowała na kieszeniach kupców Kercelaku. U nas przedmiotem żeru wzoru tasiemkowego staje się kupiec — zbożowiec p. Kosek, którego przed 2-ma tygodniami przy transakcji kupna roweru spowodował jakiś niezany osobnik, narażając go prawdopodobnie na karę. W powiecie mławskim, gdzie p. K. utrzymuje stosunki handlowe, wśród jego klientów i znajomych rozpowszechnia się nieprawdziwe wiadomości, jakoby on wspólnie z innymi tuł. kupcami dokonał był napadu na pewną plebanję, wskutek czego został aresztowany. Przed kilku zaś dniami p. K. otrzymał list anonimowy, nadany na tuł. poczcie, w którym autor na amerykański sposób wymusza od niego złożenie okupu w bliżej nieokreślonej kwocie, wyznaczając na to dzień i miejsce, przy czym grozi mu, że w razie nieuczynienia zadość żądaniu wyjdzie to na jego szkodę. Zaznacza, że znajduje się w biedzie, że p. K. może mu do pomocy. Zyczeniu osobnika p. K. uczynił zadość, lecz tenże nie zgłosił się po złożony okup widocznie dlatego, że tego rodzaju bandytyzm policja łatwo zlikwiduje. Na temat tego rodzaju szyskanowania uczciwego kupca snuje się domysły, że autorem owego listu nie jest biedak, a raczej w celu wywarcia na p. K. strachu działała tu ręka jego konkurentów wzgl. „przyjaciół” politycznych.

Pyszny Antek na widowni!

Howo. Mając takich protektorów z Komitetu, jak Szawła zywotawo, Robacz i tegoż przyjaciela, patentowanego Polaka Jankla, „pyszny Antek” uważa się za indywiduum, którego niedoścignięta ręka sprawiedliwości. Ufny w potęgę swoich protektorów, według ich wskazówek długi czas cierpliwie ostrzył tępa piłę, którą użył do zrzynania drzewa w lesie państw. Dwukroć. Wobec zbliżającego się okresu zimowego „pyszny Antek” postanowił zaopatrzyć się w „tani” opał i w tym celu ostatnio na furmankę, po przeprowadzeniu lustracji lasu, brał swoje i nieswoje drzewo. Tej czynności z „winkla” przypatrywał się leśniczy rewiry, który po stwierdzeniu, że „pyszny Antek” przekroczył VII. przykazanie Boże, wylegitymował go, podczas czego tenże występował z tupetem, dając do zrozumienia, że należy do „swych”, przy czym powoływał się na sekretarza leśnego, który sprawę załatwi. Stróż lasu jednak nie uznał za słuszne tłumaczyć i powoływać się „pyszny Antka” na protektorów i skierował sprawę na właściwą drogę. Serja przestępstw jego nie kończy się na tem, gdyż, jak nas informują, do wiadomości publicznej mają dostać się inne wyczyny.

Szkola to nie karczmia.

Prusy. Nauczyciel p. Boehm z Prus urządził w tuł. szkole częścię zabawy tanecznej, połączone z picciem, paleniem tytoniu, zaśmiecające temsamem klasę szkolną i niszczące jej wewnętrzne urządzenie. Ostatnio, w ub. niedzielę, urządził p. Boehm znów taką zabawę, która się przeciągnęła aż prawie do rana. Jakże mają w takim przesyconym tytoniem, alkoholem i wycieczkami lokalny odbywać się lekcje bez uszczerbku dla zdrowia dzieci?! Może by nareszcie władze przełożone wejrzały w te niesłychane stosunki i położyły im kres.

Jubileusz Zw. Tow. Kupieckich przesunięty.

Grudziądz. Centrala Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje niniejszem, że przewidziane pierwotnie na dzień 2 grudnia r. b. walne zebranie delegatów w Grudziądzu, połączone z uroczystościami jubileuszowymi, zostało z ważnych przyczyn przesunięte i odbędzie się w Grudziądzu 8 grudnia rb.

Również w dniu tym odbędzie się na Pomorzu konkurs okien wystawowych.

Wybory sołtysów i podsołtysów.

Grudziądz. W dniu wczorajszym zarządzone zostały przez starostę powiatowego we wszystkich gromadach powiatu grudziądzkiego wybory sołtysów i podsołtysów. Termin wyborów dla wszystkich gromad wyznaczony został na jeden i ten sam dzień, mianowicie na piątek, dnia 7 grudnia rb. o godz. 15-ej. Na przewodniczących wyborczych posiedzeń nowych rad gromadzkich wyznaczeni zostali dotychczasowi przewodniczący gromadzkich komisji wyborczych.

Prawdliwym skandalem stały się wybory w Naguszewie.

Naguszewo. Jak wiadomo, z powodu zaszytych niewłaściwości przy pierwszych wyborach do rad gromadzkich w Naguszewie odbyły się w dniu 17 listopada ponowne wybory. Mieliśmy do notowania w okresie wyborczym najrozmaitszego kalibru nadużycia i niesamowitości wyborcze, ale to, co nam donoszą z Naguszewa o przebiegu ponownych wyborów — a za co nam ręczą liczni naoczni świadkowie — to już więcej niż wybryki, to w najściślejszym znaczeniu tego słowa najpospolitszy skandal, który ani sanacji zaszczytu przynieść nie może i przeto mamy nadzieję, że w sprawie tej wglądna władze i zajściami temi się bliżej zainteresują. Jeżeli szczyty sanacyjne szczerze dążą do zaprowadzenia czystki w swych szeregach, to chyba i takich gorszących ekscesów tolerować bezkarnie nie będą. Mniejsza już o to, że zaszyły tam znów nader liczne nieformalności i grube uchybienia regulaminowi wyborczemu, nad czem będzie miał możność zastanowić się działdowski Wydział Powiatowy, a które — według naszego zdania winny stanąć zgóry aż nadto dostateczny powód do unieważnienia i tych wyborów, ale co powiedzieć o tolerowaniu ordynarnych, wprost gorszących występów ze strony pewnych osobników i to w obecności przedstawiciela Policji przeciw kandydatom narodowym, o których poniżej mowa. Podczas bowiem, gdy zaraz po zamknięciu zebrania wyborczego, którego dokonano notabene jeszcze przed czasem przepiśowym i przed rozpoczęciem obliczania głosów, wyproszone członka Wydziału Powiatowego p. Cieszyńskiego z Rumiana, który cichutko siedział w lokalu na uboczu jako obserwator, pozwolono awanturować się bezkarnie i lżyć i naigrawać się publicznie w bezwzględny wprost sposób ze swych przeciwników politycznych droźnikowi Józefowi Kłosowskiemu z Groszek, który przy każdorazowym czytaniu przez komisję nazwiska kandydata listy narodowej krzyczał w najbardziej ubliżający sposób pod adresem kandydatów narodowych we wyrażeniach, których my tu w gacie absolutnie powtórzyć nie śmiemy, zaczepiając ich nie tylko słownie, ale nawet czynnie. Asystował mu w tem godnie jego kompan Alojzy Kitłowski, również z Groszek, który w sposób wyzywający załatwiał osobiste porachunki z kandydatami listy narodowej.

Działo się to wszystko pod bacznym okiem poststerunkowego P. P. oraz w obecności przedstawiciela Starostwa, p. Frydryszewskiego, który na ten akt wyborczy osobno przybył i Komisji Wyborczej, którzy te wszystkie ordynarne wyzywiska i ohydne wyczyny nie tylko tolerowali, ale swemi uśmiezkami poniekąd awanturników do nich zachęcali. A gdy np. pełnomocnik listy narod. p. Bernard Józefowicz, zwrócił uwagę przewodniczącego komisji, by w myśl § 10 regulaminu usunął osoby, które zakłócają spokój, doskoczył do niego poststerunkowy, p. Jędraczak, ze słowy: „Cicho być, bo wszystkich usunę z lokalu”. Te same słowa ze strony przedstawiciela Policji usłyszał też każdy inny, który zareagował na zaczepki danych awanturników. Oryginalnie też urządzono się przy obliczaniu głosów. Przed przystąpieniem do obliczenia głosów na polecenie przedstawiciela Starostwa, p. Frydryszewskiego, został stół wraz z urną przeniesiony z tego miejsca zupełnie w róg lokalu, który od strony okien był zastawiony ławkami szkolnymi, ustawionymi jedna na drugiej, z dwóch stron zastawiony ścianami, a od strony frontu piecem, na skutek czego w rogu tym panowały istne egipskie ciemności. Czyżby naprawdę obliczenie głosów miało być bać światła dzień? Gdy jeden z wyborców podszedł bliżej pieca celem obserwowania obliczeń, natychmiast zbliżył się do niego znów ów droźnik Kłosowski, zaczepiając go ponownie bez wszelkiej przyczyny. A gdy tenże, postępowaniem owego awanturnika oburzony, chciał go od siebie odtrącić, poststerunkowy wydalł wszystkich obecnych, a więc i tych, którzy zachowywali się zupełnie spokojnie — z lokalu wyborczego. To też np. mieszkańcy Groszek nie mogą nijak zrozumieć, gdzie się podziało ich 60 głosów, które oddali na radnych narodowych. Gdy się jeszcze zważy, że i czystucha z kropką w gmachu, w którym się lokal wyborczy znajdował, miała się w robocie oraz że jednej stronie pozwolono bezkarnie ucybiać w najrozmaitszy sposób regulaminowi, a drugą szyskanowano na każdym kroku, ma się pełen obraz przyswojonych wyborców „galicyjskiej” z ery przedwojennej. A co do powiatu działdowskiego, to wybory te, jak i niedawno zaszyły skandale przy otwarciu pierwszej Rady Miejskiej w Działdowie, dziwne rzucają światło na obecnie zaprowadzające się tam obyczaje i stosunki.

Bawoły kanadyjskie dla Polski.

Gdynia. W tych dniach przybył z Nowego Jorku do Gdyni polski statek transatlantyczny „Kościusko”, przewożąc na swym pokładzie m. in. 164 pasażerów i 4 stepowe bawoły, darowane p. Prezydentowi Rzplitej przez Polonię z Ameryki Północnej. Bizony umieszczone zostaną w rezerwacie Puszczy Białowiejskiej.

I tam się psuje! — Reorganizacja „Strzelca” w Warszawie.

Warszawa. Organizacje młodzieży sanacyjnej przechodzą głęboki ferment. Obok wrzenia w „Legionie Młodych” zaczął się ujawniać niepokojący ferment również w „Strzelcu”. Kierownicy tej organizacji postanowili przeprowadzić wewnętrzną jej reorganizację. Zaczęli od stolicy. Postanowiono połączyć okręg wojewódzki i okręg stołeczny w jedno.

Do przeprowadzenia reorganizacji „Strzelca” powołano prokuratora Sądu Najwyższego i dyrektora biura personalnego min. sprawiedliwości, jednego z najbliższych i najcięższych współpracowników min. Michałowskiego, p. Wacława Dlouhego. Ma on misję uporządkowania stosunków w tonie organizacji.

Zydi trudnią się zawodowo przemysłnictwem

Warszawa. Na dworcu głównym w Warszawie aresztowano żyda Iekę Perkośa z Wilna, który wioził 140.000 sztuk kamieni, doskonale naśladowujących brylanty oraz wielką ilość oprawk do koljki i kilka tysięcy srebrnych pozłacanych zapinek do kołczyków. Wartość przemyczonego towaru obliczono na 16.000 zł.

ZEBRANIA KÓLEK ROLNICZYCH.

w powiecie lubawskim na dzień 2 grudnia 1934 r.

Bratjan	o godz. 17-tej.
Gierłoż Polska	15-tej.
Krotoszyń	12-tej.
Lubawa	16-tej.
Łąkorz	16-tej.
Mikołajki	16-tej.
Mroczno	12-tej.
N. Brzozie	16-tej.
Ostrowite	12-tej.
Omule	15-tej.
Rakowice	15-tej.
Rożental	16-tej.
Sumin	16-tej.
Skarlin	16-tej.
Tylce	17-tej.
Wonna	15-tej.
Złotowo	14-tej.
Zwiniarz	11.30.

Dalsza niższa cen płodów rolnych.

Na powyższy temat, sanacyjny Krakowski „Il. Kurjer Codzienny” pisze:

„Sytuacja na rynkach zbożowych uległa dalszemu pogorszeniu. W ostatnich dniach ceny żyta zostały obniżone o 1 zł. 50 gr. Zniżce uległy też inne płody rolne, jak pszenica, jęczmień itp. Pogarsza sytuację fakt, że rozpiętość pomiędzy notowaniami oficjalnymi, a cenami rzeczywistymi waha się w dalszym ciągu w granicach od **1.50 do 2.00 zł.**”

Również tendencja dla strączkowych kształtuje się w dalszym ciągu zniżkowo.

W tych warunkach popyt jest dość ograniczony. Obróty są niewielkie. Jako objaw charakterystyczny należy zanotować, że, o ile do niedawna jeszcze obroty na giełdzie zbożowej w Warszawie wahały się w granicach 4 — 5 tysięcy tonn dziennie, to obecnie obroty te wynoszą zaledwie **400 — 500 tonn** dziennie. Podkreślany jest fakt, że konsumpcja zbóż wydatnie unas maleje, co odbywa się kosztem większego spożycia kartofli. — Świadczy to o dalszej pauperyzacji ludności.

Również na rynku drzewa sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu. Ceny drzewa mają wybitną tendencję zniżkową.

Firmy eksportowe, które zajmują się wywozem drzewa do Niemiec, zaprzestały wysyłki drewna do Rzeszy, gdyż to zupełnie się nie kalkuluje. Wobec zawartej umowy kompensacyjnej można otrzymywać należność za wyeksportowane drewno do Niemiec dopiero najwcześniej po pół roku. — W dodatku procedura regulacji należności przez Rzeszę jest bardzo uciążliwa i pierwszeństwo do zapłaty mają dostawcy zbóż, a dopiero następnie eksporterzy drzewni.

Fakt ten odbił się bardzo ujemnie na rynku drzewnym, który zareagował dalszą zniżką cen. Powoduje to poważne straty dla przemysłowców i kupców drzewnych.

Tak wygląda sytuacja gospodarcza w kraju w świetle nagich faktów, przyznawanych nawet przez pismo sanacyjne. Ceny na płody rolne idą na łeb i na szyję, ceny za inwentarz żywy niżej psa, na rynku drzewnym zastój. Na podstawie tych stwierdzeń łatwo każdy sobie sam dopowiedzieć może resztę. Taki stan rzeczy, gdzie 3/4 ludności w kraju opiera swój byt na rolnictwie, to już nie kryzys, to nędza. A mimo wszystko jeszcze są sanacyjne pisma, które w chwili nawet takiej depresji jak obecna śmiały swym obywatelom wmawiać, że: „wyzwalamy się z ucisku kryzysowego”!

Przypekali pięty swej ofercie.

Tarnów. Odnegaj dokonano w Ryglicach bestjałskiego napadu rabunkowego. 3 niewyśledzeni sprawcy, wylamawszy łodem drzwi, dostali się do szynku Hirschmans. Bandyci, zwiąawszy obrusem żonę szynkarza, a jego samego rzucili na ziemię i chcąc dowiedzieć się, gdzie są ukryte pieniądze, zaczęli mu świecą przypiekać piętę, poczem pobili go dotkliwie. Po zrabowaniu gotówki i różnych przedmiotów ogólnej wartości 600 zł bandyci zbiegli.

NADEŚLANE.

Odpowiedź

na artykuł pod tytułem: „Czy na to niema rady?” w Nr. 138 „Drwęcy” z dnia 24 listopada 1934 r.

Na zarzuty, stawiane w powyższym artykule, podajemy do wiadomości kalkulację ceny przed wojną i obecnie:

Ceny przed wojną:		obecnie:
100 kg. mąki żytniej	18,00 mk.	21,00 zł
100 „ węgla	1,80 „	5,00 „
1 „ soli	0,16 „	0,36 „
1 „ drożdży	0,70 „	4,00 „
1 chleb wagi 3 ft.	0,40 „	chleb 4 ft. 0,50 „
100 kg. mąki pszennej	20,00 „	26,50 zł
1 „ cukru	0,36 „	1,40 „
3 bułki a 70 gramów	0,10 „	3 bułki a 60 gr. 0,10 „

Papier do pakowania przed wojną 100 kg. 36,00 mk — obecnie 105,00 zł.

Pozatem jest rzemiosło piekarskie obecnie znacznie wyżej obciążone podatkami niż przed wojną. Obciążenie podatkowe jest w stosunku do czasu przedwojennego przeciętnie 10 razy wyższe.

Jak wynika z powyższego, są obecnie surowce i ciężary wyższe niż przed wojną, a wyroby piekarskie tańsze. Więc nie może być żadnej mowy o wygórowanych zarobkach.

Cech piekarski w Nowemmieście.

Odpowiedź

na artykuł pod tytułem: „Czy na to niema rady?” w Nr. 138 „Drwęcy” z dnia 24 listopada 1934 r.

Zapytuje autor artykułu, czy na to niema rady? Owszem, jest na to rada i to bardzo łatwa. Niech tylko autor swoją kalkulację doprow. do końca! Jeżeli więc, według autora, wieprz 2-centnarowy kosztuje od gospodarza 40,00 zł, to dochodzą do tego jeszcze nast. koszty: ubój w rzeźni miejskiej 4,00 zł, podatek pobożowy — przeznaczony na premje dla panów rolników, odstawiających bekony — 1,50 zł i koszt, związany z nabyciem 3,00 zł, więc ogółem kosztuje ta sztuka 48,50 zł. Jeżeli autor podaje, że sztuka ta gubi 40 proc., to proszę sobie wyliczyć, ile kosztuje przeciętnie 1 funt mięsa, tj. włącznie z nogami, łbem i odpadkami pobożowymi. A zatem pozostałość, tj. 120 ft., kosztuje 48,50 zł czyli 1 ft. 40 i pół gr.

Z tego według autora dobrego zarobku trzeba opłacić podatek obrotowy, dochodowy, od lokali, szosowy, świadczeńwa przemysłowe i handlowe, różne daniny państwowe, opał, światło, prąd, konie, wozy, personel, luksusowe w myśli ustawy urzędnicze sklepowe i wyżywienie rodzinne.

Prawdopodobnie oparł autor swoją kalkulację na tajnym uboju z pominięciem wszelkich przepisów oraz opłat na rzecz gminy i Skarbu Państwa. A właśnie tajny ubój, który nie podlega żadnej kontroli i przeto zagraża życiu ludzkiemu, jest największym szkodnikiem i konkurentem rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego. Można śmiało twierdzić, że tajny ubój przewyższa ubój legalny.

Może autorowi nie jest znane, że rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie Rzeczypospolitej Polskiej składa rocznie 60 milionów tyt. opłaty pobożowej, z których korzystają rolnicy jako premje za bekony.

A teraz niech nam Szan. Autor wyjawí, u kogo kosztuje „kielbasa” 80 gr i jaką kielbasę autor ma na myśli, bo w każdym sklepie wędliniarskim kosztuje kielbasa 50—60 gr, z czego sam flak do 1 funta kielbasy kosztuje 15 gr. A jeżeli Szan. Autor flak z sobą przyniesie oraz sól i pieprz, który kosztuje 8,80 zł kg. i papier do opakowania, może otrzymać 1 funt kieszki za 20 gr.

A więc, Szan. Autorze, nie trzeba pehać swego nosa do rzeczy, o których nie ma się najmniejszego pojęcia, bo się dostanie dobrą nauczkę.

Rzeźnicy z Nowogomiasta.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 27. 11.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	13.75—14.00
Pszenica	16.00—16.50
Jęczmień	18.25—18.75
Owies	14.75—15.00
Rzepak zimowy	41.00—42.00
Rzepak zimowy	37.00—38.00
Groch Victoria	39.00—43.00
Groch Folgera	32.00—35.00
Gorzyczka	46.00—48.00

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, dn. 29. XI. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Audycja dla dzieci pt. „W rocznicę”. 12.30, 13.10 VII-y Poranek szkolny ze słowem wstępnym. 13.00 Dzien. połudn. 13.05 „Z rynku pracy”. 15.30 Wiad. o eksporcje polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 „Nieboska komedia” p-g Krasińskiego. 18.05 Skrzynka pocztowa. 18.15 Recital fortep. Rabczewicowej. 18.45 „Co czytać” (liryka). 19.00 Audycja żołnierska. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 St. Moniuszki „Bajka” w wyk. ork. symf. R. P. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Popularna muzyka polska ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”? 21.00 Koncert muzyki polskiej ork. symf. P. R. 21.45 Odczyt pt. „Poznanie siebie samego”. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35, 23.05 Muzyka tan. 22.45 Odczyt w jęz. esperanckim pt. „Hodowla roślin w Polsce”.

Piątek, dn. 30. XI. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 12.45 Odczyt „Walka z krzywicą u dzieci”. 13.00 Dzien. połudn. 13.05 Francuskie piosenki i marsze wojsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.15 Koncert. 17.50 „Przełęcz wydawnictw”. 18.00 Wiad. roln. 18.15 Recital śpiew. Bendera. 18.45 „Lis” — odczyt. 19.00 Krótki Koncert Zespołu Harmonistów. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Jak spędzić święto?” 20.05 Koncert symf. W przerwie — Dzien. wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce”? 22.30 Recytacje poezji. 22.40 Koncert reklamowy. 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu z dnia 27. 11. 1934 r.

W oły:		
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzęane	60—	64
Mięsiste tuczzone młodsze	52—	56
Mięsiste tuczzone starsze	42—	46
Miernie odżywione	34—	36
B u h a j e:		
Wytuczzone pełnomięsiste	52—	56
Tuczzone mięsiste	44—	48
Nietuczzone, dobrze odzyw. starsze	34—	36
Miernie odżywione	30—	32
K r o w y:		
Wytuczzone pełnomięsiste	58—	60
Tuczzone mięsiste	42—	50
Nietuczzone dobrze odżywione	26—	30
Miernie odżywione	20—	22
C i e l ę t a:		
Najprzedniejsze cielęta wytuczzone	58—	66
Tuczzone cielęta	50—	56
Dobrze odżywione	44—	48
Miernie odżywione	36—	42
J a t o w i c e:		
Wytuczzone pełnomięsiste	60—	64
Tuczzone mięsiste	52—	56
Nietuczzone, dobrze odżywione	42—	46
Miernie odżywione	34—	36
M ł o d z i e ż:		
Dobrze odżywione	34—	36
Miernie odżywione	30—	32
O w c e:		
Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00—	00
Tuczzone starsze skopy i macioriki	50—	56
Dobrze odżywione	40—	42
S w i n i e (t u c z n i k i):		
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	62—	64
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	56—	58
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	52—	54
Maciory i późne kastraty	46—	56

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.29; frank francuski 34.92; frank szwajcarski 171.40; funt szterling 26.45; marka niemiecka 186.5; szyling austriacki 98.60; korona czeska 21.60.

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

HALLO!

HALLO!

„NĘDZNICY“ wg. Victora Hugo.

To nie „arcydzieło nad arcydziałami”. — To nie największy film świata!

To coś znacznie więcej!

Odjazd skazańców — Proces w Arras — Barykady — Śmierć bohaterskiego Gavrechea — oto niezapomniane momenty tego potężnego arcydzieła, o jakim nikt nie śmiał dotąd marzyć.

Już w krótko w Lubawie i Nowemmieście.

Urządzenie składowe

na manufakturę i galanterję sprzedaje korzystnie zaraz. Kto? wskaże eksp. „Drwęca”.

Gospodarstwo

4 morgowe, masywne budynki, korzystnie od zaraz na sprzedaż Truszczyński, Lipowice, pow. Lubawa.

Potrzebna pokojowa dobrze polecona. Maj. Rakowice.

FORMULARZE

poleca Drukarnia „Drwęca”

Tapety

w wielkim wyborze — poleca —

Księgarnia „Drwęca”

Informator Finansowo - Rolny

Ustawodawstwo Finansowo-Rolne i jego praktyczne zastosowanie. Opracował Jan Frankowski poleca

Księgarnia „DRWECA” Nowemmiasto.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Siostron Miłosierdzia, Delegacji Narod. Org. Kobiet z Lubawy i Nowogomiasta, „Harmoniji” pod batutą p. B. Zimnego i Chórowi kościelnemu za wykonane pienia, Personelowi „Drwęcy” oraz wszystkim, którzy tak licznie oddali w dniu pogrzebu ostatnią przysługę naszej ukochanej Siostrze s. p.

Zofji Dembieńskiej.

Również Czcią. ks. ks. Konfratom za ofiarowane Msze św. — pozatem za liczne dowody wyrażonego współczucia i ofiarowane wieńce i kwiaty składam w imieniu całej rodziny z serca pochodzące

„Bóg zapłać”.

Ks. Józef Dembieński.

Nowemmiasto, dnia 27. 11. 1934 r.

Makuchy lniane

Makuchy słonecznikowe

Mączkę makuchową 44 proc.

(składająca się z makuchów sojowych, orzecha ziemnego i ziarn palmowych)

Otręby pszenne szale

Otręby żytnie

poleca

„ROLNIK” Spółdz. roln.-handl.

Lubawa, tel. 39. Nowemmiasto, tel. 49.

KALENDARZE MARJAŃSKIE

na rok 1935

już do nabycia.

„DRWECA” DRUK. i KSIĘGARNIA NOWEMIASTO.

Kartony

w różnych wielkościach znów na składzie

„DRWECA” Druk. i Księgarnia NOWEMIASTO.